

Włodzimierz Batóg

Kielce

Park Ludowy w Berkeley. Polityczny konflikt o przestrzeń publiczną w Kalifornii w maju 1969 roku

Abstrakt: Lata sześćdziesiąte XX w. w USA to moment aktywności społecznej i politycznej młodego pokolenia. Ich przejawem było m.in. ekspresyjne podkreślanie własnej odrębności. Ich symbolem stał się spór o niewielką działkę w Berkeley w maju 1969 r. W gorącej atmosferze politycznej Kalifornii i końca dekady gwałtowność kontrowersji wokół Parku Ludowego doprowadziła do nieudanej próby ich rozwiązania przy pomocy sił porządkowych, a śmierć jednego z uczestników demonstracji nadała im charakter znaczenie szerszy niż nieporozumienia wokół wykorzystania nieużywanej działki.

Słowa kluczowe: Berkeley, protest, kontrkultura, Reagan, przestrzeń publiczna, Kalifornia.

Abstract: The 1960s in the US were marked by social and political activity of a young generation. It was evident in, among other things, expressive stressing of their own distinctiveness. The controversy over a small plot of land in Berkeley in May 1969 became their symbol. In the hot political atmosphere of California at the end of the 1960s the dispute about the People's Park led to a failed attempt to resolve it by force with the use of law enforcement services, and the death of one of the protesters gave the conflict much broader character than a local controversy over an unused plot of land.

Keywords: Berkeley, protest, counterculture, Reagan, public space, California.

Spór o niewielki obszar miejski, zwany Parkiem Ludowym (People's Park), jaki miał miejsce w Berkeley w maju 1969 r., jest przykładem złożonych i wieloaspektowych konfliktów społecznych istniejących w USA w latach sześćdziesiątych. Odzwierciedlały one z jednej strony próbę odmiany i przebudowy społeczeństwa oraz sposobu uprawiania polityki, a z drugiej zachowania dotychczasowego *status quo* w obawie, że usiłowania reform, poprzez

ich radykalizm, doprowadzą do zakwestionowania istniejącego porządku, a w konsekwencji do wewnętrznych słabości i nieodwracalnych zmian nadwyrężających kraj wewnątrz i zewnątrz. W szerszym kontekście dekady, wojny wietnamskiej i międzynarodowej rywalizacji mocarstw reagowanie i rozwiązywanie napięć w kraju stawało się czynnikiem o niebagatelnym znaczeniu.

W 1952 r. Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley (UCB) opracował wieloletni program rozwoju uczelni. W jego ramach zamierzano pozyskać od miasta obszar położony w sąsiedztwie kampusu. Początkowo plan nie precyzował konkretnych rozwiązań dla wspomnianej działki, ale w 1956 r. zarysowano jego szczegóły. UCB zamierzał wybudować na jej terenie gmachy administracyjne, domy akademickie i boiska sportowe. Zamiarom uczelni sprzyjało nieodległe położenie działki od głównego kampusu (odległość od budynku rektoratu i głównej bramy uczelni wynosiła ok. 800 m) oraz fakt, że była ona niezagospodarowana i miasto najwyraźniej nie miało pomysłu na jej wykorzystanie. Nie bez znaczenia było także otoczenie składające się z niskoczynszowych i niezamożnych domów zamieszkałych przez studentów, którym, jak spodziewały się władze uczelni, takie rozwiązanie przypadłoby do gustu. Jednak pod koniec lat pięćdziesiątych ul. Telegraph, prowadząca od uniwersytetu w stronę parku, cieszyła się sławą swoistego centrum pozauniwersyteckiego życia młodzieży. Znajdowały się tu nie tylko stacje, ale także kawiarenki czy księgarnie odwiedzane przez takich twórców, jak Allen Ginsberg czy Gregory Corso, związanych z zyskującym coraz większe znaczenie nurtem beatników. Pod ich wpływem w sąsiedztwie UCB rodziła się niepostrzeżenie społeczna krytyka nieograniczonej konsumpcji i bogactwa Amerykanów oraz zachłanności uczelni. Niespodziewanie dla jej władz eksplodowała ona jesienią 1964 r., kiedy drobny z pozoru spór o zajęcie chodnika przed bramą przy ul. Bancroft dał początek Ruchowi na rzecz Wolności Słowa (Free Speech Movement – FSM)¹. Jednak aż do 1967 r. upatrzony przez uniwersytet teren pozostawał w rękach miasta, ponieważ brakowało środków na jego zakup i uzyskanie prawa własności. Dopiero w czerwcu tego roku Rada Regentów UCB (czyli zarząd uczelni), ulegając argumentacji kanclerza

¹ W UCB od 1957 r. aktywni politycznie studenci z organizacji TASC brali udział w wyborach do samorządu studenckiego, kampaniach społecznych i w prezydenckiej kampanii wyborczej 1964 r. We wrześniu, z powodu prowadzenia przez studentów agitacji politycznej przed bramą uczelni, niejasnego stanu prawnego położonego przed nią chodnika i narzekania tamtejszych mieszkańców na hałas, doszło do aresztowań studentów, powstania FSM, demonstracji młodzieży, interwencji policji, a w rezultacie strajku (w grudniu), który stworzył model uczelnianego protestu w całych Stanach Zjednoczonych. Por. D.L. Goines, *The Free Speech Movement. Coming of Age in the 1960s*, Berkeley–California 1993; M. Heinrich, *The Spiral of Conflict. Berkeley 1964*, New York–London 1964, s. 62–73; K. Gales, *A Campus Revolution*, „British Journal of Sociology” 1966, vol. XVII, no. 1, s. 1–5; L. Feuer, *The Conflict of Generations. The Character and Significance of Student Movements*, New York–London 1969, s. 385–435; *Free Speech Movement Digital Archive*, <http://bancroft.berkeley.edu/FSM/> (dostęp: 30 I 2017).

Rogera Heynsa o pilnej potrzebie zbudowania boiska piłkarskiego, przyznała na ten cel 1,3 mln dolarów. Większość tych pieniędzy, jak pisała potem jedna z grup studenckich protestujących przeciw przejęciu terenu przez uczelnię, pochodziła z „funduszków studenckich”².

W listopadzie 1967 r. władze UCB rozpoczęły przejmowanie terenu od miasta i przeprowadziły wyburzenia znajdujących się tam domów, planując umieszczenie tam wspomnianego boiska, budynków uniwersyteckich i parkingu. Kolejne wyburzenia miały miejsce w kwietniu i lipcu 1968 r., a ostatnie w grudniu. Jednak uczelnia nie oczyściła terenu z resztek gruzu i pozostałości po budynkach, nie podejmowała także żadnych prac budowlanych. Jak się wydaje, władze UCB nie miały konkretnego planu względem posiadanego terenu i prace odbywały się w zależności od będących w dyspozycji środków. Doprowadziło to do stopniowej degradacji terenu przyszłej inwestycji³. Okazało się także, że argument o konieczności wybudowania domów akademickich i boiska był słaby, gdyż wśród studentów wyraźnie zmniejszyło się zainteresowanie tą formą zakwaterowania w czasie pobierania nauki w UCB⁴.

Nasilająca się od początku dekady radykalna krytyka społeczeństwa amerykańskiego objęła także architekturę. Na skutek zachodzących w latach pięćdziesiątych szybkich zmian w amerykańskiej przestrzeni miejskiej pod koniec dekady rozpoczęła się w środowisku urbanistów i architektów dyskusja nad ich kierunkiem i konsekwencjami, zwracająca przede wszystkim uwagę na charakter powstających masowo w sąsiedztwie wielkich aglomeracji tzw. Levittowns. Uczestniczyli w niej także aktywiści miejscy krytykujący monotonię i bezosobowość wznoszonych w błyskawicznym tempie przedmieść, oferujących wprawdzie dobre warunki mieszkalne, ale właściwie żadne tereny przeznaczone dla mieszkańców. Zastrzeżenia do takiej organizacji suburbiów wynikały z faktu traktowania w USA przestrzeni publicznej z wielką atencją i szacunkiem i postrzegania jej, szczególnie przez ruchy na rzecz reform społecznych, za nieodzowny czynnik demokracji i równości. W tym miejscu, nawiązującym do agory, można było dyskutować bieżące wydarzenia, spotykać się z innymi osobami, poglądami, punktami widzenia, a więc wchodzić w relacje i związki z otoczeniem tak materialnym, jak i duchowym. Przestrzeń stawała się więc do pewnego stopnia wolna i umożliwiała wyrażanie poglądów dostępnych dla wszystkich jej uczestników, niezależnie od różnic społecznych, ekonomicznych czy rasowych. Z drugiej jednak strony obawiano się, że swoboda może być

² Hoover Institution Archives (dalej: HIA), Kenneth Gibson Fuller Collection (dalej: KGFC), Box 13, People's Park, folder 5, jednodniówka Radical Student Union pt. „People's Park Crisis. Chronology”. Setting, s. 1, July 29, 1969.

³ HIA, Don Mulford Papers (dalej: DMP), Box 1, folder People's Park, Berkeley, General 1–16; The „People's Park”. A Report on a Confrontation at Berkeley, California, Submitted to Governor Ronald Reagan, Office of the Governor, State of California, July 1, 1969, s. 1–2.

⁴ Z 5064 w 1964 r. do 2898 w 1970 r. J.D. Cash, *People's Park. Birth and Survival*, „California History” 2010, vol. LXXXVIII, no. 1, s. 9–10.

nadmierna, pojawiła się więc pokusa jej kontroli i regulacji poprzez oddzielenie od siebie korzystających z niej osób. Aby przestrzeń uczynić bardziej przyjazną, Jane Jacobs, działaczka społeczna z Nowego Jorku, proponowała, aby wznoszone w niej gmachy miały różne przeznaczenie, bloki mieszkalne były małe, a obszar nasycony ludźmi. Jej zdaniem prowadzić to powinno do osiągnięcia tak potrzebnej różnorodności, służącej zbudowaniu porządku społecznego innego niż ten na przedmieściach. Kevin Lynch, obserwując Boston, nawoływał, aby przestrzeń miała ścieżki i chodniki, dzielnice i węzły, gdzie przechodnie mogliby się spotykać i wchodzić ze sobą w interakcje, tworząc swoisty przekrój mieszkańców, a zarazem jego reprezentację. W ten sposób podlegałaby ona samoregulacji, wytwarzała własne prawa i zasady, w tym wzajemne bezpieczeństwo, jej uczestnicy nadawaliby jej kolorytu, wzbogacając tym samym życie miasta. Mikroskalą przestrzeni publicznej miały być parki, które aby spełniać swe zadania jak najlepiej, nie powinny być wielkie, lecz na tyle duże, aby widoczna w nich była różnorodność użytkowników, wielofunkcyjne, odpowiednio nasłonecznione i centralnie położone, najlepiej na przecięciu ciągów komunikacyjnych oraz dysponujące odpowiednimi formami małej architektury. Ich użytkownicy korzystaliby zarówno z oferowanej przez nie przestrzeni, jak i z obecności swojej i innych, tworząc w ten sposób powstającą oddolnie i samorzutnie tkankę społeczną. Przestrzeń publiczna umożliwiałaby więc istnienie i nadawałaby godność wszystkim członkom społeczeństwa, ułatwiałaby nieskrępowane funkcjonowanie oraz dawałaby szansę na wyrażanie poglądów, włączając zmarginalizowane dotąd jednostki czy grupy do społeczeństwa i przyczyniając się tym samym do jego rozwoju i postępu⁵. Byłoby to więc, używając określenia francuskiego socjologa Michela de Certeau, swoiste zwycięstwo „słabych” nad „silnymi”⁶.

W Berkeley tłące się od początku dekady zarzewie kontrkultury przyjęło bardziej wyrazistą formę w postaci licznie powstających pism, z których najważniejszy był „Berkeley Barb”, tygodnik ukazujący się od 13 VIII 1965 r. do 1980 r., założony przez Maxa Sherra i stanowiący klasyczne pismo hipiowskiej subkultury, łącząc psychodeliczne teksty i grafikę z materiałami dotyczącymi lokalnych wydarzeń i częstymi wezwaniami do obywatelskiego nieposłuszeństwa. Poglądy młodych ludzi kształtowała także niewielka stacja

⁵ Szerzej zob. S. Tonnelat, *The Sociology of Urban Public Spaces*, s. 2–4, https://www.academia.edu/313641/The_Sociology_of_Urban_Public_Spaces (dostęp: 30 I 2017); D. Mitchell, *The End of Public Space? People's Park, Definitions of the Public, and Democracy*, „Annals of the Association of American Geographers”, III 1995, vol. XCV, no. 1, s. 108–133; idem, *The Right to the City. Social Justice and the Right to the Public Space*, New York–London 2003, s. 129–135; J. Jacobs, *The Death and Life of Great American Cities*, New York 1961, s. 90–111; T. Hovig, *Think Big About Small Parks*, „The New York Times”, 10 IV 1966.

⁶ T. Davis, *Designed Space vs. Social Space. Intention and Appropriation in an American Urban Park*, w: *Public Space and the Ideology of Space in American Culture*, ed. M. Orvell, J.L. Meikle, Amsterdam–New York 2009, s. 340–341.

radiowa KPFA, utrzymująca się w całości z datków słuchaczy⁷. W połowie lat sześćdziesiątych atmosfera w stutysięcznym wtedy mieście⁸ stawała się coraz bardziej buntownicza, przechodząc od kontestacji do otwartego protestu i chęci zbudowania alternatywnej społeczności. Pojawiły się aktywne grupy sprzeciwiające się wojnie wietnamskiej, takie jak Partia Pokoju i Wolności zgłaszająca działacza Czarnych Panter Eldridge'a Cleavera na stanowisko prezydenta w wyborach 1968 r., a także liczne protesty młodzieży o politycznym charakterze. Jednym z czołowych kontestatorów stał się Michael Delacour, obdarzony charyzmą i talentem organizacyjnym technik pracujący przez wiele lat dla firmy General Dynamics, a po odejściu z korporacji drobny handlowiec. Widząc niszczący teren w pobliżu jego sklepu, postanowił przekształcić go w obszar służący wszystkim mieszkańcom Berkeley. Jak się wydaje, nieużytek ten zwracał uwagę już na początku 1968 r., kiedy o jego losy pytał jeden z wykładowców, profesor architektury w UCB Sim Van der Ryn. Uczelnia zapewniła go wtedy, że zajmie się zagospodarowaniem terenu po 15 czerwca tego roku, kiedy uzyska wszystkie niezbędne zezwolenia na rozpoczęcie robót. Wobec zaistniałych opóźnień, a w rezultacie przerwania prac, w grudniu 1968 Kathleen Devaney, zajmująca się we władzach miasta Berkeley przestrzenią miejską, zwróciła się do kanclerza Heynsa o przekształcenie nieużywanej przez UCB działki na cele ogólnodostępnego parku⁹. Uniwersytet nie zareagował, więc Delacour, na spotkaniu działaczy społecznych w dniu 15 IV 1969, oficjalnie ogłosił zamiar jego założenia i prowadzenia. 18 kwietnia ukazało się na łamach „Berkeley Barb” ogłoszenie z wezwaniem do wszystkich chcących uczestniczyć w jego budowie. Planowano przejąć jedną trzecią terenu i zbudować na nim plac zabaw dla dzieci, boisko baseballowe, estradę koncertową, a także miejsce medytacji i odpoczynku, tak aby stał się on „centrum kultury, polityki, rapu i szaleństwa zachodniego świata” i był symbolem sprzeciwu wobec brzydoty i zaniedbania terenu przez uniwersytet. Inicjatywa spotkała się z nadspodziewanie pozytywnym odzewem i prace, wykonywane przez ochotników, ruszyły 20 kwietnia¹⁰. Pod wpływem sukcesu kolejny numer „Barb” opublikował duży artykuł na temat parku. Wynikało

⁷ W.J. Rorabaugh, *Berkeley at War. The 1960s*, New York 1989, s. 5–6; A. Seeger, *The Berkeley Barb. Social Control of an Underground Newspaper*, New York 1983, s. 2.

⁸ Bay Area Census, City of Berkeley, 1970 Census, <http://www.bayareacensus.ca.gov/cities/Berkeley70.htm> (dostęp: 30 I 2017).

⁹ The Bancroft Library (dalej: BL), CU 310.3, People's Park. Material assembled by the Center for Research and Development in Higher Education, 1969–70, Box 1, folder 10, list K. Devaney to kanclerza Heynsa z 18 grudnia 1968 roku; ibidem, folder 2, list wicekanclerza Earla F. Cheita do Sima Van der Ryna z 21 lutego 1968 roku.

¹⁰ *Hear Ye, Hear Ye*, „The Berkeley Barb”, 18–24 IV 1969, vol. VIII, no. 16 (192), s. 2. Pismo dostępne jest ze strony „The Independent Voices”: <http://voices.revealdigital.com/cgi-bin/independentvoices?a=p&p=home&e=-----en-20--1-byDA-txt-txIN-fda-----1> (dostęp: 30 I 2017).

z niego, że idea trafiła w oczekiwania okolicznej ludności, w powstającym parku posadzono kwiaty, drzewka, powstały ogródki warzywne, rozdawano darmowe posiłki, zbierano pieniądze na zakup nowej trawy. Wzywano także do pomocy przy jego rozbudowie właściciele spychaczy, wszystkich chętnych proszono o przybycie z narzędziami budowlanymi, żywnością. Budowę parku zamierzono ukończyć w ciągu 7 tygodni, widząc w nim symbol sukcesu prawdziwego zbiorowego wysiłku, oddolną demokrację i realną władzę w rękach tworzących ludzi. Trud i idea włożone w jego wznoszenie miały go czynić „prawdziwie socjalistycznym” osiągnięciem¹¹.

Reakcja UCB na trwające prace pojawiła się dopiero 30 kwietnia, co wskazywałoby, że jego władze zostały całą sytuacją zaskoczone. Musiały także wypracować oficjalne stanowisko, a to wymagało zwołania senatu. Tego dnia uczelnia wydała oświadczenie, tłumacząc opóźnienia brakiem funduszy, lecz podtrzymując jednocześnie zamiar zbudowania boisk i konieczność przygotowania ich planów i projektu architektonicznego. Zaproponowano także udostępnienie mieszkańcom części posiadanej przez uczelnie działki po zakończeniu prac¹². Choć wicekanclerz uczelni Earl F. Cheit w rozmowie z „Berkeley Barb” wyrażał nadzieję na niekonfrontacyjne rozwiązanie sporu, to wprost zadeklarował, że UCB od swoich planów odstąpić nie zamierza. W reakcji pismo opublikowało stanowisko jego zwolenników, w którym nazwało park „socjalizmem, niespotykaną jakością, użyźnianiem gleby naszymi marzeniami, z których jesteśmy dumni i granic, których nie pozwolimy niszczyć przy pomocy buldożerów”¹³. Stanowisko Cheita nazwano deklaracją wojny i wezwano do aktywności w obronie parku. Uniwersytetowi zarzucano zachłanność i nieprzejrzyste podejmowanie decyzji. Ukazała się także szeroko kolportowana ulotka zatytułowana *Who Owns the Park?*, porównująca działania UCB do siłowego odbierania ziemi Indianom pod wątpliwym pretekstem posiadania do niej tytułu prawnego i zabijania ich prawowitych właścicieli. Była ona wyraźnym sygnałem nie tylko rosnącej determinacji jego twórców, ale absolutyzowaniem sporu. Jej autor pisał bowiem: „Budujemy park. Będziemy się nim opiekować i bronić go [...]. Kiedy uniwersytet przyjdzie z tytułem prawnym do niego powiemy: «Wasz tytuł sływa krwią. Nie dotykamy go. Wasi ludzie wyłudzili go od Indian wiele lat temu. Jeśli chce go odzyskać musicie o niego walczyć»”¹⁴. Z kolei inne materiały publikowane przez „Barb” kreśliły obraz parku jako niespotykanej dotychczas jakości, zaangażowania

¹¹ J.D. Cash, op. cit., s. 12–15; HIA, KGFC, Box 13, People’s Park, folder 5, People’s Park Crisis, s. 1; S. Albert, *Free For All*, „The Berkeley Barb”, 25 IV – 1 V 1969, vol. VIII, no. 17 (193), s. 5.

¹² BL, CU 310.3, People’s Park, Box 1, folder 2, apel do społeczności akademickiej z 30 kwietnia 1969.

¹³ S. Haines, *Park in Danger*, „The Berkeley Barb”, 2–8 V 1969, vol. VIII, nr 18 (194), s. 3.

¹⁴ HIA, KGFC, Box 13, People’s Park, folder 5, *Who Owns The Park?*, materiał Radical Student Union pt. „People’s Park Crisis. Chronology”, July 29, 1969, s. 4.

mieszkańców w jego budowę, swobody twórczej i przestrzeni dla wyrażania swych talentów, głównie muzycznych¹⁵.

Opinia publiczna Berkeley powitała ideę parku z zainteresowaniem i sporym poparciem. Pomiędzy 30 kwietnia a 7 maja jego zwolennikom udało się zebrać około półtora tysiąca podpisów wzywających władze miasta i uczelnię do odstąpienia od planów budowy boisk i umożliwienia stworzenia parku. Pastorzy z Wolnego Kościoła w Berkeley, uznając działania i teren jako przejaw obywatelskiej aktywności, zaangażowania, troski o wspólną przestrzeń, cieszącą się poparciem mieszkańców gotowych jej bronić, gdy uczelnia użyje środków przymusu, udzielili mu pełnego poparcia, a jeden z nich, Richard York, pobłogosławił park 11 maja¹⁶.

Tymczasem władze uczelni zastanawiały się, jak rozwiązać narastający problem. Za pozostawieniem parku w rękach jego budowniczych był prof. Sim Van der Ryn, przewodniczący uczelnianej komisji ds. mieszkaniowych, który w czasie jednego ze spotkań zwolenników parku, pod wrażeniem idealizmu i determinacji młodzieży, zaoferował swoją pomoc i pośrednictwo w rozmowach z uczelnią. Choć jego propozycja przyjęta została chłodno, Van der Ryn 7 maja spotkał się z zastępcą kanclerza i samym Heynsem. Argumenty, jakich zapewne wtedy używał, można odtworzyć na podstawie innych rozmów z kanclerzem, przeprowadzonych po 15 maja, a więc po interwencji policji. Wymieniał więc fakt, że przejmowany przez uczelnię teren stał się faktycznym gettem, którego nie zlikwiduje się przez jego zabudowę, a park stwarza możliwość zajęcia czymś jego nieakceptowanych społecznie użytkowników; jest również wyrazem odpowiedzialności uczelni za wspólnotę lokalną i udziału w rozwiązywaniu jej problemów. W odpowiedzi usłyszał, że zagrożenie stwarza rosnąca w okolicy skala przestępczości, a uniwersytet „nie jest od rozwiązywania problemów społecznych”¹⁷. 8 maja władze uczelni rozmawiały z kilkoma inicjatorami budowy parku, prosząc o wstrzymanie prac i ostrzegając przed skutkami odmowy. 9 maja rektor poprosił Van der Ryna o przygotowanie ewentualnych rozwiązań sytuacji do poniedziałku 12 maja, licząc na rozwiązanie sytuacji mimo nieprzyjaznej postawy młodzieży¹⁸.

¹⁵ HIA, DMP, Box 1, folder People's Park, Berkeley, General 1–16 „The People's Park». A Report”, s. 7; „The Berkeley Barb”, 2–8 V 1969, vol. VIII, nr 18 (194): S. Haines, *Park in Danger...*, s. 3; S. Albert, *Getting Serious*; S. Haines, *A New Kind of Rest, Work in People's Park*, s. 4; *From Us to U*, s. 5.

¹⁶ HIA, KGFC, Box 13, folder 5, plakat Berkeley Liberation Program; ulotka An Open Letter to Chancellor Heyns from the Berkeley Free Church.

¹⁷ BL, CU 310.3, The People's Park, Box 1, folder 10, Sim Van der Ryn, „Building a People's Park”, s. 14–18.

¹⁸ HIA, DMP, Box 1, folder People's Park, Berkeley, General 1–16, „The People's Park, A Report”, s. 7; The Bancroft Library; CU 310.3, The People's Park, Box 1, folder 2, pismo kanclerza Rogera Heynsa do Sima Van der Ryna z 9 maja 1969; The Bancroft Library; CU 310.3, The People's Park, Box 1, folder 10, Sim van der Ryn, „Building a People's Park”, s. 6–9.

Komisja Van der Ryna zasugerowała następujący kompromis: uczelnia zachowa pełne prawa do terenu, ale podzieli go na dwie części, pozostawiając jedną w rękach użytkowników, a pozostałą przeznaczy na boiska. Stanowisko to miało także umiarkowane poparcie młodzieży. Pojawiła się również sugestia wydzierżawienia terenu powołanej do tego celu organizacji, mogącej go następnie przekształcić w ogólnodostępny park, ciesząca się znacznym poparciem okolicznych mieszkańców. Były jednak głosy przeciwne obu pomysłom, zwracające uwagę na hałas, nieporządek i problemy sanitarne na terenie parku. Uczelnia z kolei, jako właściciel terenu, obawiała się konsekwencji prawnych, ewentualnych interwencji policji i skarg na zachowanie użytkowników parku¹⁹. W tej sytuacji osobistego pośrednictwa między stronami konfliktu podjął się Van der Ryn, przekonując młodzież do wstrzymania prac poszerzających teren parku do 1 lipca²⁰.

Oczekiwania i plany uniwersytetu wobec parku były następujące: jego funkcje miały być przede wszystkim rekreacyjne i musiały być zgodne z potrzebami UCB; uniwersytet zastrzegł sobie prawo jego kontroli i wykorzystania; miał nie stwarzać problemów związanych z bezpieczeństwem i nie być wykorzystywany do dużych zgromadzeń publicznych. Kanclerz poprosił jednocześnie organizatorów parku o przerwanie dalszych prac i przejmowania terenu oraz wyłonienie spośród siebie komisji negocjacyjnej, z którą mógłby przedyskutować dalsze działania. Organizatorzy parku odmówili jej powołania, nie zgodzili się także na zaprzestanie prac. Heyns stwierdzając, że nie ma partnerów do dalszych rozmów i obawiając się o bezpieczeństwo na terenie działki, zapowiedział wzniesienie ogrodzenia, wstrzymanie prowadzonych na dziko prac, opracowanie nowego, kompromisowego planu zagospodarowania i wprowadzenie go w życie po wyjaśnieniu wszystkich wątpliwości i problemów prawnych. Uwzględnił on budowę boisk baseballowych, piłkarskich, do siatkówki i koszykówki oraz placu zabaw dla dzieci studentów, a także pozostawienie elementów wzniesionych przez młodzież pod warunkiem ich przydatności²¹. Jak się wydaje, sztywna postawa kanclerza wynikała z jego niezbyt mocnej pozycji w zarządzie korporacji kierującej systemem University of California, słabej w nim pozycji UCB, pamięci o wydarzeniach 1964 r., które doprowadziły do dymisji kanclerza Stronga oraz, co najbardziej prawdopodobne, obaw przed reakcją gubernatora Kalifornii Ronalda Reagana zasiadającego w zarządzie systemu, który zamierzał uczestniczyć w planowanym na 16 maja posiedzeniu władz wszystkich 9 uczelni wchodzących w jego skład²².

¹⁹ J.D. Cash, op. cit., s. 19–20.

²⁰ BL, CU 310.3, The People's Park, Box 1, folder 10, Sin Van der Ryn, „Building a People's Park”, s. 14.

²¹ Ibidem, folder 2, oświadczenie kanclerza Haynesa z 13 maja 1969.

²² System Uniwersytetu Kalifornijskiego, powstały w 1919 r., w czasie opisywanych wydarzeń składał się z 9 uczelni wyższych mających status niezależnych placówek i kierowanych przez kanclerza. Całością administrował 24-osobowy zarząd (Rada Regentów) z prezydentem

Reagan został gubernatorem w 1966 r. i jednym z głównych haseł wyborczych jego kampanii wyborczej było opanowanie fali demonstracji i niepokojów studenckich, wywodzących się z Ruchu na rzecz Wolności Słowa sprzed 2 lat. Wprawdzie Reagan zastrzegał się wielokrotnie, że Berkeley, gdzie powstał Ruch, nie stanowił specjalnego celu jego ataków na uczelnie, ale nie ma wątpliwości, że jego opinia o uniwersytetach nie była najlepsza. Studenci tego właśnie kampusu dostarczyli mu w marcu 1966 r. pretekstu do ataku na uczelnie luźnym obyczajowo przedstawieniem teatralnym, które w jego ocenie nie miało nic wspólnego z wolnością akademicką, naruszało godność uczelni i co najgorsze, stanowiło dzieło młodzieży zepsutej wpływem komunistycznych profesorów. Incydent był oczywiście niewiele znaczący, ale kwestia niepokojów młodzieżowych, rosnące znaczenie kontrkultury i jej popularność irytująca starsze pokolenie dobrze odbijały się w przedwyborczych sondażach. Dlatego wyczuwający nastroje społeczne republikański kandydat zapowiadał uporządkowanie spraw etycznych i politycznych na kampusach, obiecując nawet powołanie w tym celu specjalnej komisji. Sytuacja tymczasem zaostrzała się, przeradzając się w głośne strajki w San Francisco State College pod koniec 1968 r. i ich swoiste przedłużenie w Berkeley w styczniu 1969 r. Studenci skupieni we Froncie Wyzwolenia Trzeciego Świata zażądali wprowadzenia do programu zajęć przedmiotów obejmujących zagadnienia mniejszości etnicznych i stworzenia oddzielnego wydziału badającego te zagadnienia. Demonstracje, podziały wśród pracowników i studentów UCB i ogromne napięcie zmusiły wtedy Reagana do ogłoszenia nadzwyczajnego stanu wyjątkowego, możliwości wprowadzenia policji na teren uczelni, a kanclerza do ogłoszenia zakazu manifestacji na jej terenie. Przygniatające zwycięstwo w wyborach utwierdziło gubernatora w przekonaniu, że mimo niewielkiego wpływu na zarząd University of California może on przedstawiać się jako reprezentant wyborców i podatników domagających się ukrócenia ekscesów studentów. Dochodziły do tego wyostrzona retoryka, złośliwe porównania, oskarżenia o tolerowanie komunizmu i jego zwolenników wśród profesorów, przekazywanie coraz większych uprawnień policji. Populistyczny charakter wystąpień zdawał się sugerować, że Reagan niewiele rozumie z życia uczelni, sam nie ma dobrego wykształcenia akademickiego i przy autonomii uczelni i jego lekceważonej pozycji w zarządzie całego systemu nie może wiele zrobić poza głoszeniem ostrych opinii. Nawet wymuszona dymisja rektora Clarka Kerra w 1967 r. nie zwróciła uwagi profesury na fakt, że Reagan był przede wszystkim politykiem i choć nie znał się na zarządzaniu uczelniami, rozumiał, że wybór gubernatora opowiadającego się za przywróceniem spokoju w Kalifornii jest spełnieniem oczekiwań jego wyborców, czego zupełnie nie pojmowali akademicy. I tak

uniwersytetu na czele, w którego skład wchodził także gubernator, ponieważ inicjatorem powołania uczelni był stan Kalifornia. Kanclerz kierował kampusem Berkeley od 1952 r., a Roger W. Heyns, profesor psychologii, pełnił tę funkcję od 1965 r. J.D. Cash, op. cit., s. 20.

np. zamiar Reagana wprowadzenia opłat za naukę w uniwersytetach został odrzucony przez zarząd University of California w 1967 r. w imię równego dostępu do wykształcenia, podczas gdy w istocie była to reakcja na głosy jego zwolenników, że demonstracje wywołują zamożni studenci z dobrych domów, którzy nie zamierzają się uczyć, blokując tym samym miejsca młodzieży chcącej pobierać naukę. Wprowadzenie czesnego redukowało także ogromne koszty utrzymania uczelni, jakie ponosił stan i dodatkowo trafiało w oczekiwania elektoratu Reagana. Uczelnie nie potrafiły także zrozumieć i wyjaśnić opinii publicznej przyczyn demonstracji młodzieży i miały opory przed ich ograniczaniem, co mogłoby być odebrane jako działanie polityczne. Pozostawiały więc wolne pole Reaganowi nie tylko w działaniach o tym charakterze, ale także w sferze komunikowania się z elektoratem, stawiając się z góry na przegranej pozycji²³. Wydaje się, że w 1969 r. środowiska akademickie zdawały sobie sprawę z popełnionych błędów i powagi sytuacji, więc zarząd University of California, rozumiejąc swą słabość wobec gubernatora, godził się z jego działaniami. Tym najprawdopodobniej można tłumaczyć smutną ocenę własnej pozycji przez kanclerza Heynsa: „Dla zarządu jestem tylko stróżem tego kampusu i zależę od jednego głosu. Perswazja nie skutkuje. Nie da się kierować systemem, którego cele są sprzeczne. Wiele osób boi się siły, na którą nie mają wpływu. Stracili kontrolę nad swoimi dziećmi, więc szkoły i uczelnie stały się ostatnią linią obrony przed policją, która ma coraz więcej do powiedzenia”²⁴.

Trudno było jednak zaprzeczyć, że sprawa parku stawała się coraz trudniejsza. Zauważalnie bardziej nieustępliwa polityka uniwersytetu nie wynikała tylko z poczucia bezsilności, ale także z konieczności odpowiedzi na zarzuty dotyczące tolerowania osób kierujących budową parku. Nawet biorąc poprawkę na fakt, że przedstawiani byli w celowo negatywnym świetle, to ich przeszłość i działania nie dawały powodów do zaufania. Arthur Lee Goldberg, główny rzecznik budowniczych, był aktywnym, wielokrotnie zatrzymywanym działaczem Ruchu na rzecz Wolności Słowa i uczestnikiem demonstracji w Oakland i San Francisco. Wspomnianego wcześniej Delacoura aresztowano wcześniej za zakłócanie porządku w szkołach średnich i w jednym z budynków UCB. Podobne zarzuty, zakończone zatrzymaniami i wyrokami za zakłócanie porządku, mieli Stewart Albert, William Crosby Miller i Frank Bardacke²⁵. Atmosferę podgrzewały także rozrzucone ulotki prezentujące park jako konflikt pomiędzy „przemysłową machiną uniwersytetu a rewolucyjną kulturą”, mówiące o „walce o prawa, o przestrzeń, a obecnie o ziemię. Park

²³ G.J. de Groot, *Ronald Reagan and Student Unrest In California 1966–1970*, „Pacific Historical Review” 1996, vol. LXV, no. 1, s. 107–129.

²⁴ BL, CU 310.3, The People’s Park, Box 1, folder 10, Sim Van der Ryn, „Building A People’s Park”, s. 18–19.

²⁵ HIA, DMP, Box 1, folder People’s Park, Berkeley, General 1–16 „The People’s Park. A Report”, s. 4–5.

jest potrzebny aby żyć i rozwijać się, a w końcu potrzebne będzie całe Berkeley”. Nawoływały one do czynnego oporu i groziły, że w razie „odebrania nam terenu wartego milion 300 tys. dolarów zniszczymy własność uczelni wartą 5 mln. Jeśli uczelnia spróbuje odebrać teren buldożerami odpowiemy siłą”²⁶. Równie rewolucyjne były hasła „Programu wyzwolenia Berkeley”, wzywające do przekształcenia parku w terytorium rewolucji, szerzenia kultury rewolucyjnej, wyzwolenia kobiet, rozprzestrzeniania narkotyków, stworzenia rządu ludowego i socjalizmu w Berkeley oraz zniszczenia rasistowsko-kapitalistycznego systemu w sojuszu z innymi ruchami na świecie. Kolportowane w postaci plakatu z zaciśniętą w geście walki pięścią jako tło kojarzyły się z bezkompromisowością i determinacją.

Szeroka opinia publiczna pozostawała także pod wrażeniem danych zebranych przez policję na prośbę radnych miejskich i zarządu miasta. Wynikało z nich, że notowany był ponad dwukrotny wzrost zakłóceń prawa i aresztowań dokonanych pod wpływem narkotyków od 1966 r. Policja nie radziła sobie z tym problemem, zwracając uwagę na braki kadrowe i apelując o wsparcie ze strony szkół i społeczności lokalnej²⁷. Do rady miasta docierały także sprzeciwy dotyczące planów cyklicznego zamykania Telegraph Avenue w niektóre soboty i przekształcania jej w miejsce tańców i zabawy²⁸. Trzydniowe zamieszki z 26–29 VI 1968 r., wywołane przez miejscowych trockistów w geście poparcia dla strajkujących studentów we Francji, nie tylko spowodowały gniewną reakcję władz miasta, ale także zwróciły uwagę na postawę uniwersytetu. Zauważono bowiem, że wiec rozpoczął się za zgodą uczelni na schodach i dziedzińcu przed gmachem rektoratu, a następnie rozlał się na sąsiednią ulicę, blokując ruch. Choć władze UCB usunęły młodzież chcącą tam schronić się przed działaniami służb porządkowych w nocy, to – zdaniem jej krytyków – ponosiła ona współodpowiedzialność za udostępnienie miejsca do demonstracji. Szczególnie ostry w oskarżeniach był radny Berkeley Don Mulford winiący za „uległość i upadek autorytetu część kierownictwa uczelni z rektorem Clarkiem Kerrem na czele”²⁹. Zapytany 2 lipca o ocenę wydarzeń w Berkeley Reagan odpowiedział krótko: „Myślę, że mieszkańcy Berkeley nie powinni tego tolerować”. Jego zdaniem do zająć doszło dlatego, że „atmosfera uniwersytetu przyciągnęła ten rodzaj ludzi i gotowość [UCB] do zaakceptowania osób spoza uczelni jako uczestników demonstracji, o których

²⁶ HIA, KGFC, Box 13, folder 5, ulotka „A Proclamation by Madmen”.

²⁷ HIA, DMP, Box 1, Folder 1–6, City of Berkeley Memorandum, Drug and Narcotic Use in Berkeley, February 3, 1967.

²⁸ Ibidem, pismo Jacka Wilsona do radnego Mulforda z 20 sierpnia 1968.

²⁹ Ibidem, Trotskyist French Solidarity Rally and Riots, June 28–30, 1968. „Peter Camejo”, pismo Marvinina Buchanana do radnego Dona Mulforda, z 2 VII 1968; wycinek prasowy *What The Radicals Want*, „The San Francisco Chronicle”, 1 VII 1968; wycinek prasowy *Street Fighting in Berkeley*, „San Francisco Examiner”, 2 VII 1968; wycinek prasowy *Berkeley Activists Face City Council*, „The Oakland Tribune”, 2 VII 1968.

wiemy, że nią kierują, oznacza, że musi ona podjąć działania do zmiany atmosfery w kampusie³⁰.

W tej sytuacji UCB, chcąc uniknąć kolejnych oskarżeń o nadmierną pobłażliwość, po prostu musiał wykazać większą stanowczość. Aby nie doszło do konfrontacji, kanclerz Heyns próbował zorientować się wśród członków zarządu University of California, jaka jest możliwość poparcia pomysłu wydzierżawienia parku jego organizatorom. Większość z nich sprzeciwiła się. Skutku nie przyniosły także bezpośrednie negocjacje z inicjatorami budowy parku, gdyż odmawiali ich podjęcia i nie poczuli się do formalnego kierownictwa nad trwającymi pracami. Kiedy nie powiodła się próba mediacji ze strony prof. Van der Ryna, a kanclerz musiał udać się na spotkanie zarządu, 13 maja wydał wspomniane wcześniej oświadczenie. 14 maja rano pracownicy uczelni ustawili tablice informujące o zakazie dalszych samowolnych robót, przejęciu terenu przez uniwersytet i opuszczeniu go przez osoby spoza uczelni. Oświadczenie głosiło także, że przy budowie nowego parku uwzględnione zostaną oczekiwania młodzieży i okolicznych mieszkańców, jednak priorytetem będzie dobro obecnych i przyszłych studentów UCB. Wzywało także do zachowania spokoju, gdyż „nie brakuje ludzi, chcących niepokoju przez całe lato, chcących, abyśmy stracili panowanie nad sobą”. W odezwie z 14 maja rektor wyjaśniał, dlaczego teren parku został ogrodzony – wymagał on oczyszczenia, uporządkowania, pobrania próbek ziemi, kompleksowego przygotowania pod przyszłą inwestycję. Także i w tym oświadczeniu proszono wszystkich zainteresowanych o komentarze i propozycje dotyczące przyszłego wyglądu i funkcji terenu³¹.

Działania uniwersytetu spotkały się ze zdecydowanie wrogą postawą zwolenników budowy parku. Postawione w środę 14 maja rano znaki zakazu wstępu na jego teren zostały wyrwane i spalone, w południe odbyła się konferencja prasowa, na której jeszcze raz przedstawiono argumenty przemawiające za kontynuacją robót w dotychczasowej formie. Wybrano także komitet negocjacyjny. Przez cały dzień utrzymywało się napięcie, ale nie doszło do ostrzejszych jego przejawów. Na prośbę uniwersytetu policja zmobilizowała ok. 275 funkcjonariuszy i rozmieściła ich w sąsiedztwie parku. Wieczorem na jego terenie pozostało ok. 75 osób, jak się domyślano, z zamiarem spędzenia tam nocy i niedopuszczenia do wzniesienia ogrodzenia. 15 maja we wczesnych godzinach porannych policja rozpoczęła usuwanie śpiących w parku osób. Doszło do niewielkich przepychanek i zatrzymania 3 osób, po czym przystąpiono do budowy ogrodzenia. Pracom przyglądało ok. 100 osób i zabezpieczające teren siły policji. Około godz. 10 roboty dobiegały końca

³⁰ Ibidem, wycinek prasowy *Reagan's Strong View on Berkeley*, „San Francisco Chronicle”, 3 VII 1968.

³¹ BL, CU 310.3, People's Park, Box 1, folder 2, UCB Chancellor's Office, Oświadczenie kanclerza Rogera W. Heynsa z 13 maja 1969, s. 4; ibidem, oświadczenie kanclerza Rogera W. Heynsa z 14 maja 1969.

i sytuacja wydawała się być pod kontrolą, dlatego zdecydowano się wycofać część sił policyjnych.

Spokój szybko ustąpił rosnącemu napięciu i złości młodzieży. W pisanych pospiesznie ulotkach rozrzucanych od rana na terenie uczelni wzywano do wiecu zapowiedzianego na godz. 12 przed gmachem rektoratu. Jedna z nich głosiła: „Ziemia należy do ludzi, którzy stworzyli jej piękno w postaci parku. Naszą miłością i wysiłkiem stworzyliśmy dla lokalnej społeczności wartość nie do oszacowania. Ich to nie obchodzi. Oni to niszczą”. Ulotka porównywała akcję policji z działaniami wojennymi w Wietnamie, zarzucała Heynsowi, że działa w interesie zarządu University of California przed spotkaniem w Los Angeles i oskarżała go o oszustwo³². Inna informowała o prośbie skierowanej do kanclerza o podlanie rosnących tam kwiatów, wzywała do marszu w stronę parku po zapowiadanym wiecu i czynnego poparcia dla pikietujących tam osób³³. Kolejna umieszczała spór o park w kontekście odbierania ziemi Indianom i zapowiadała walkę o jego odzyskanie, aby zbudować enklawę „piękna, radości humanizmu w coraz bardziej zatrutym, posepnym, rygorystycznym, represyjnym społeczeństwie”³⁴. Do pokojowych rozwiązań i umiarkowania wzywała kanclerza Heynsa ulotka z 15 maja, wydana w formie apelu przez popierający młodzież Wolny Kościół Berkeley, podkreślając, że są rzeczy ważniejsze niż pieniądze czy własność, twórcy parku nie chcą niczego uczelni odebrać, lecz raczej stworzyć nową jakość cieszącą się popularnością i poparciem mieszkańców, będącą spełnieniem ich marzeń, poświęcających mu swój czas, pieniądze i umiejętności. „Duch, który stworzył ten park, jest silniejszy od pałek i gazu, jest silniejszy nawet od uniwersytetów. Jako uczniowie Jezusa jesteśmy zdecydowani stanąć razem z biednymi i wyalienowanymi, tworzącymi nowy świat na pustych przestrzeniach starego”³⁵.

Rozpoczęty w samo południe wiec znacznie zaostrzył atmosferę na kampusie. Wśród tłumu, liczącego ponad 2 tys. osób, pojawiły się nastroje odwetu i – jak podkreślało oficjalne sprawozdanie z wydarzeń – dostrzec można było przygotowania do ewentualnych starć z policją. Przemówienia kilku lewicowych działaczy nie wywarły większego wrażenia na słuchaczach, dopiero wezwanie przewodniczącego samorządu studenckiego Daniela Siegela do obarczenia kosztami za całą sytuację uczelni, udania się do parku i „odebrania go” rozgrzało tłum tak bardzo, że skandując „Chcemy parku!” pomaszerował w jego stronę, gdzie wciąż trwały prace przy budowie okalającego go ogrodzenia³⁶.

³² HIA, DMP, Box 1, folder Berkeley 1–6, ulotka Don't Let Heyns Fence Us Out! Come to the Noon Rally, 15 maja 1969; por. HIA, KGFP, Box 13, folder 5, ulotka Bulletin Police Pollute Park.

³³ HIA, DMP, ulotka Back to People's Park. People's Park is Occupied.

³⁴ Ibidem, ulotka Berkeley United Native Americans. We Want Our Park!

³⁵ Ibidem, An Open Letter to Chancellor Heyns, May 15, 1969, From the Berkeley Free Church.

³⁶ HIA, DMP, Box 1, Folder People's Park, Berkeley, General 1–16 „The People's Park». A Report”, s. 15–16: „If we are to win this thing it is because we are making it more costly

Próba powstrzymania tłumu przez niecałą setkę funkcjonariuszy nie powiodła się. Obrzuceni kamieniami, kawałkami rur, kijami z ulic i dachów okolicznych domów musieli się wycofać. Policja bezskutecznie odpowiedziała gazem łzawiącym. Po około godzinie walk na ulicach pokazały się barykady, przewracano samochody i podpalano je. Sytuacja wymknęła się spod kontroli sił porządkowych. We wczesnych godzinach popołudniowych dowodzący akcją szeryf Frank Madigan zwrócił się do gubernatora Reagana o zmobilizowanie Gwardii Narodowej i wzmocnienie jej siłami oddziałów miejscowej policji. Wydał także zezwolenie na użycie broni³⁷. Funkcjonariusze mieli używać jedynie strzelb i amunicji drobnośrutowej, przeznaczonej zwykle do polowania na ptaki, jak się jednak okazało, wykorzystali także amunicję grubośrutową.

Bilans rozruchów 15 maja przedstawiał się następująco: 48 zatrzymanych demonstrantów, 103 rannych policjantów (19 trafiło do szpitala) oraz 43 rannych manifestantów, przede wszystkim od ran postrzałowych. Dochodziły do tego uszkodzenia mienia, rozbite szyby, uszkodzone lub zniszczone samochody. Straty materialne nie miały większego znaczenia, okazało się bowiem, że wśród rannych uczestników zamieszek znalazła się także ofiara śmiertelna – 25-letni James Rector. Został on ranny w pierwszej fazie zamieszek, kiedy policja ostrzelała demonstrantów rzucających kamieniami z dachu jednego z budynków przy Telegraph Avenue i Dwight Way. Rectora początkowo uznano za studenta UCB, okazało się jednak, że nigdy nie był słuchaczem tej uczelni, a jedynie przypadkowym uczestnikiem demonstracji. Miał on jednak kłopoty z prawem, przebywał na zwolnieniu warunkowym i z całą pewnością nie był postacią bez kryminalnej przeszłości. Ten fakt, a także odkrycie broni w jego samochodzie i amunicji w kieszeni w czasie akcji ratunkowej w szpitalu spowodowało, że obraz obrońców parku nabrał zupełnie innego wymiaru³⁸.

Niezbyt chlubna przeszłość Rectora stała się więc powodem do ataków na zwolenników parku, a jego śmierć poważnie zaostrzyła sytuację. Szybko ukazały się ulotki nawołujące do stawiania oporu władzom uczelni, porównujące walkę o park i budowę frontu bojkotu UCB z wojną wietnamską

for the university to put up the fence then it is for them to take down their fence. We [...] have to maximize the cost to them minimize the cost to us” [„Jeśli mamy wygrać, to musimy uczynić tak, aby postawienie płotu było droższe dla uniwersytetu niż obalenie go dla nas [...]. Musimy zmaksymalizować ich straty, minimalizując nasze” – tłum. W.B.]. W.J. Rorabaugh, op. cit., s. 159–160. Siegel miał na myśli przede wszystkim koszty polityczne i przerzucenie odpowiedzialności za zaistniałą sytuację na uczelnię.

³⁷ HIA DMP, Box 1, folder People’s Park, Berkeley, General 1–16 „The People’s Park». A Report”, s. 15–22.

³⁸ Ibidem, s. 23. Obszerny materiał dotyczący Rectora, okoliczności śmiertelnego postrzału, fotografie i relacje świadków, a także szeroki opis demonstracji z punktu widzenia ich uczestników zob. *How James Rector Was Killed In Cold Blood*, „The Berkeley Barb”, 23–29 V 1969, vol. VIII, no. 21 (197), s. 2–4.

i działaniami Wietkongu³⁹. Apelowano o ciągle pikietowanie parku, tworzenie w nim alternatywnej kultury z jednej strony i stawianie oporu władzy z drugiej. Wierzano, że gniew po śmierci Rektora stanie się zarzewiem szerokiego buntu społecznego, a spór o park – początkiem rewolucji. Żądano zawieszenia zajęć na UCB i usunięcia sił policyjnych, wzywano do bojkotu sklepów w mieście⁴⁰. Nieustępliwość uniwersytetu, władz miasta i gubernatora inna ulotka tłumaczyła strachem przed oddaniem terenu parku w ręce ludzi, obawą przed społeczną kontrolą instytucji i własności w przyszłości oraz konfliktem między potrzebami ludzi a instytucji. Ów lęk miał być skutkiem decyzji o użyciu broni, stając się deklaracją wypowiedzenia wojny rosnącej fali buntu społecznego i ludziom, w której spodziewać się należy ofiar. „Nie będziemy siedzieć bezczynnie, nie oddamy im naszego parku, nie pozwolimy się wystrzelać, obedrzeć z prawa do wolności słowa i zgromadzeń” – głosiło inne wezwanie⁴¹.

Przez następnych kilka dni trwały przygotowania do uspokojenia sytuacji. Miejscowy sąd nakazał policji powstrzymanie się od ostrego traktowania zatrzymanych, szturchania ich pałkami, stosowania siły i wulgarnego języka wobec przebywających w areszcie. 16 maja na miejsce zajęć przybyła Gwardia Narodowa, wprowadzona została godzina policyjna, ograniczono wolność zgromadzeń i słowa. Pomędzy 16 a 19 maja zatrzymano ponad 100 osób. 20 maja doszło na terenie UCB do kolejnej masowej demonstracji z udziałem ok. 5 tys. osób. Część z nich udała się pod dom kanclerza Heynsa. Zanim tłum został rozproszony przy użyciu gazu łzawiącego, w stronę budynku posypały się kamienie i butelki. Rzesza protestujących zgromadziła się także na placu wokół wieży w centralnej części kampusu. Kolportowane ulotki domagały się dymisji Heynsa, zamknięcia uniwersytetu, usunięcia policji, amnestii dla zatrzymanych i oddania parku jego twórcom. Demonstranci podzielili się na kilka mniejszych grup i policja miała coraz większy kłopot z ich kontrolą, wzywano więc na pomoc śmigłowiec, który rozpylił nad manifestantami gaz łzawiący. Studentom, którzy schronili się w gmachach uniwersyteckich, policja nakazała ich opuszczenie pod groźbą użycia środków chemicznych. Tego dnia zatrzymano 92 osoby. W ciągu następnych kilku utarczki z policją powtarzały się, kończąc się zatrzymaniami. Ich szczyt przypadł na dzień 22 maja, kiedy zatrzymano 497 osób. Między 15 a 24 maja, gdy napięcie wyraźnie opadło, zatrzymano ogółem 768 osób,

³⁹ HIA, KGFP, Box 13, folder 5, ulotka Don't Park on the Blood. James Rector Died; A Statement on the Troubles in Berkeley.

⁴⁰ Ibidem, ulotka Resist and Create; ibidem, ulotka Let A Thousand Parks Bloom; The Bancroft Library, CU 310.3, People's Park, Box 1, folder 12, ulotka James Rector is Dead. We Must the City Down; apel Berkeley Coalition Initiates Boycott of Berkeley Businesses until Outside Police and National Guard Are Removed; ulotki Boycott Berkeley; The Fence is Still Up.

⁴¹ HIA, KGFP, Box 13, folder 5, ulotka Life and Death.

z czego 272 studentów UCB. Około 40% zatrzymanych było spoza Berkeley. Koszty operacji oszacowano na ok. 50 tys. dolarów dziennie. Samo użycie Gwardii Narodowej, pozostającej w mieście do 2 czerwca, pochłonęło nieco ponad 764 tys. dolarów⁴².

Oprócz czysto finansowego wymiaru zajęć był także wymiar polityczny i społeczny. Uniwersytet w Berkeley stał się przedmiotem ataków już wcześniej, a śmierć Rektora jedynie je nasiliła. 20 maja kanclerz Heyns wydał oświadczenie wyrażające głęboki żal z powodu śmierci młodego człowieka, informował o swoich spotkaniach z władzami miasta, studentami i wykładowcami oraz kierującymi akcją policji funkcjonariuszami, mających na celu zapobieżenie zbyt częstemu stosowaniu broni i uspokojenie sytuacji. Wzywał do zachowania spokoju i kierowania się rozumem, odpowiedzialnością, unikania napięć i wyrażał nadzieję, że właściwe zachowanie wszystkich członków wspólnoty akademickiej przyniesie rozwiązanie problemu⁴³. O tym, że był on potężny, świadczyły uchwały rad poszczególnych wydziałów lub zebrań pracowników wzywających władze UCB do szybkich, czasem sprzecznych ze sobą działań. Pracownicy wydziału ekonomii oczekiwali zamknięcia kampusu i zawieszenia zajęć w trosce o bezpieczeństwo pracowników, wycofania Gwardii Narodowej i policji⁴⁴. Dwóch profesorów z wydziału fizyki i antropologii domagało się wyjaśnień ze strony Heynsa, sugerując jednoznacznie, że nie radzi sobie z rozwojem wydarzeń, jest za nie odpowiedzialny i powinien ustąpić ze stanowiska. Socjologowie i matematycy w oświadczeniu z 23 maja odmówili prowadzenia zajęć, ponieważ działania uczelni są „niemoralne, pełne przemocy, niesprawiedliwe [...] ludzie są mordowani, okaleczani, bici, gazowani, fałszywie oskarżani, terroryzowani”, a jej kanclerz akceptuje te działania, tracąc tym samym wiarygodność jako przywódca. Ultimatum żądające wycofania policji i Gwardii Narodowej, wszczęcia dochodzenia w sprawie użycia broni i rozpoczęcia rozmów z komitetem negocjacyjnym parku pod groźbą odwołania zajęć, skierowało także 250 związkowców-wykładowców 20 maja⁴⁵. Związki wezwały również do udziału w przygotowanym na 26 maja niezależnym seminarium poświęconym współczesnej cywilizacji, polityce i władzy z jednej strony, a ekologią i ochroną środowiska z drugiej, z udziałem m.in. Jane Jacobs⁴⁶. Trockiści z Young People's Socialist League za zajścia winili

⁴² Ibidem, ulotka Today... It's Academic Rally at 2:00; HIA DMP, Box 1, folder People's Park, Berkeley, General 1-16 „The People's Park». A Report, s. 25-27.

⁴³ BL, CU 310.3, People's Park, Box 1, folder 2, Statement by Chancellor Roger W. Heyns, May 20, 1969.

⁴⁴ HIA, KGFP, Box 13, folder 5, apel do kanclerza Heynsa z 20 maja 1969.

⁴⁵ Ibidem, list Charlesa Schwartza i Jacka Pottera do Senatu USB, [b.d.]; oświadczenie pracowników wydziału socjologii z 23 maja 1969 roku; ibidem, ulotka This Resolution Was Passed by A Group of 250 Faculty Members at a Meeting Called by the Faculty Union on May 20.

⁴⁶ Ibidem, ulotka A Politics of Ecology. A Teach - in to Support People's Park.

Reagana i siły reakcji, nazywając go szaleńcem i wzywając do odsunięcia od władzy w najbliższych wyborach⁴⁷.

Opinia publiczna, sądząc z publikowanych w prasie listów, była w sprawie zejść w Berkeley mocno podzielona. Biolodzy, botanicy i genetycy z Instytutu Salka zdecydowanie stanęli po stronie protestujących, potępiając użycie broni i gazu łzawiącego i żądając wszczęcia w tej sprawie śledztwa. Maxine Clark z Berkeley broniła działań policji i burmistrza Wallace'a Johnsona. Pauline Coats z Oakland nazwała „hippisów, radykałów, etc. protestujących zagrożeniem dla społeczeństwa, choć tak wielu im współczuje”⁴⁸. Głosem rozsądku wśród zwolenników parku był list Decatoura Sinclair'a nazywającego demonstrantów „bandą idiotów” i wieszczącego, że uniwersytet nie tylko nie dostanie pieniędzy na zagospodarowanie parku i w rezultacie straci studentów ze szkoda dla całego Berkeley, ale przede wszystkim Reagan ponownie wygra wybory gubernatorskie⁴⁹. Ann Keizer zwracała uwagę na brutalizujący się język debaty publicznej w USA i fakt, że społeczeństwo „ma rozbite głowy, kości i skórę, jest poparzone gazem [łzawiącym] od środka i na zewnątrz”⁵⁰. Ruth Tower dla odmiany dziękowała Bogu „za Ronalda Reagana i wspaniałą policję”, nazywając uczestników manifestacji „lemingami idącymi ślepo do morza nicości”⁵¹. John Creedon z Berkeley zauważył tymczasem zupełnie inny problem: „Nie jest dla mnie jasne czy zwolennicy parku zainteresowani są przede wszystkim atakowaniem wartości społeczeństwa i procesu demokratycznego, czy budową parku. Jeśli zainteresowanie parkiem jest autentyczne nic nie stoi na przeszkodzie, aby zbliznić podział między studentami a społecznością [miasta] poprzez udział mieszkańców w prowadzonej przez studentów zbiórce pieniędzy na ten cel”⁵². Proponowane były także konkretne rozwiązania problemu, poprzez usunięcie oddziałów Gwardii Narodowej, zniesienie stanu wyjątkowego w Berkeley, przeprowadzenie dochodzenia w sprawie użycia broni i gazu łzawiącego przeciw demonstrantom i powołanie komisji negocjującej warunki rozwiązania kryzysu, składającej się ze wszystkich uczestniczących w nim stron. Ale padały także skargi pod adresem prasy o blokowanie swobody dyskusji i przychylnie opisywanie jednej strony z pominięciem drugiej, „szerokiej większości, pozostającej w domu z dala od kłopotów, strzegących przed nimi dzieci, przestrzegającej prawa, pracującej w pocie czoła, płacącej za własność i ochronę. Dlaczego nie napisać prawdy

⁴⁷ Ibidem, ulotka Have You Lost Your Faith In Confrontation?

⁴⁸ BL, CU 310.3, People's Park, Box 1, folder 18, wycinek prasowy z „Berkeley Daily Gazette”, 26 VI 1969; ibidem, Maxine Clark, list do redakcji w dziale The Open Forum, „Berkeley Daily Gazette”, 17 VI 1969; ibidem, list Pauline Coats do redakcji „San Francisco Examiner”, 15 VI 1969.

⁴⁹ Ibidem, Decatour Sinclair, *Band of Idiots*, „The Daily Californian”, 18 VII 1969.

⁵⁰ Ibidem, Ann C. Keizer, *The Language of Politics*, „The Daily Californian”, 22 VII 1969.

⁵¹ Ibidem, Ruth Tower, *Uptight*, „The San Francisco Chronicle”, 23 VI 1969

⁵² Ibidem, list John M. Creedona, „The Berkeley Daily Gazette”, 13 VI 1969.

o drugiej stronie, przywódcach zamieszek, ludziach ulicy i ich brutalnej niszczycielskiej taktyce?”⁵³ – pytała w liście do jednej z gazet jej czytelniczka. Wrażenie, jakie odnosi się po lekturze wielu listów, pozwala zaobserwować, że mieszkańcy miasta byli umiarkowanie przychyleni do idei parku – podobało im się zagospodarowanie nieużytku, ale jego lokatorzy znacznie mniej; protestowali przeciw użyciu siły przez policję, ale z drugiej strony oczekiwali zaprowadzenia porządku w mieście. Dostrzec w nich można zmęczenie przedłużającymi się konfliktami i oczekiwanie na rozwiązanie ich drogą pokojową, bez obecności sił bezpieczeństwa. Poirytowanie obecne było także na kampusie, który niszczał pod stertami śmieci, wszechobecnego graffiti, wandalizmu i cierpiał od ustawicznego przerywania zajęć fałszywymi alarmami bombowymi, rozbijania szyb i zastraszania wykładowców. Uniwersytet stawał się niesterowalny, spadło zaangażowanie w dydaktykę i badania naukowe. Te nastroje znakomicie wyczuwał gubernator stanu i na nich budował swoje poparcie.

Gniew mieszkańców Berkeley i próby zakładania podobnych mniejszych parków skłoniły władze do rozwiązań politycznych. 24 maja odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miasta, która przegłosowała uchwałę wzywającą gubernatora Reagana do wycofania Gwardii Narodowej. Pozostała ona w mieście, ale nie patrolowała ulic, dzięki czemu napięcie zdecydowanie spadło. Na 30 maja zaplanowano pokojowy marsz w celu odebrania parku kwaterującym tam gwardzistom, jako wyraz protestu przeciw represjonowaniu jego zwolenników. Kolportowane ulotki podkreślały, że manifestacja pokazywać będzie, iż „duch, który budował park nie może być odebrany nam przez wojsko”. Apelowano o nieprovokowanie policji i zademonstrowanie siły jego uczestników w powadze i spokoju⁵⁴. Jak się oblicza, przyciągnął on ponad 30 tys. uczestników i przebiegał bez żadnych zakłóceń. Wyczuwalne było wyraźne uspokojenie atmosfery w mieście.

Nie rozwiązywało to jednak problemu parku. W czerwcu 1969 r. kanclerzowi Heynsowi udało się przekonać radę miasta Berkeley do nabycia od uniwersytetu terenu parku, ale na sprzedaż nie zgodził się senat uczelni, zdając sobie sprawę, że w radzie przewagę mają zwolennicy parku i decyzja zbycia terenu nie tylko nie spodoba się gubernatorowi, ale za zgodą władz park powstanie, a to oznaczać będzie przegraną uczelni. W politycznym wymiarze sporu przeciwnicy parku, w tym największy jego oponent Don Mulford, przegrali, ponosząc porażkę w wyborach parlamentu stanowego w 1970 r., podobnie w wyborach do rady miasta w 1971. Bezdyskusyjnie wzmocniła się pozycja Reagana, wybranego w 1971 r. ponownie na stanowisko gubernatora głosami przede wszystkim mieszkańców zwykle bardziej konserwatywnej

⁵³ Ibidem, The Open Forum, list organizacji East Bay Women for Peace, „Berkeley Daily Gazette”, 3 VI 1969; list Lydii Welles do redakcji „Berkeley Daily Gazette”, 3 VI 1969.

⁵⁴ Ibidem, ulotka March In Berkeley Memorial Day; ulotka Power is the People.

głębi Kalifornii, zgadzającej się z przyszłym prezydentem, że zamieszki były dziełem „ulicznych gangów, dobrze przygotowanych i wyposażonych w różnorodną broń i pociski mas ludzi”⁵⁵.

Nie zakończyło to sporów o park. W 1971 r. wybuchły z jego powodu kolejne zamieszki. Do maja 1972 r. teren nadal pozostawał ogrodzony, kiedy to okalające go ogrodzenie udało się zburzyć po fali protestów związanych z chwilową eskalacją wojny w Wietnamie przez prezydenta Nixona. Na jego części uniwersytet zorganizował najpierw boisko, jak się miało okazać przez nikogo nieużywane, a potem parking. Po wprowadzeniu opłat został zdewastowany, zarósł chwastami, stał się przystanią dla bezdomnych i handlarzy narkotyków i z czasem popadł w ruinę. Po oczyszczeniu terenu uczelnia próbowała wybudować na jego terenie domy studenckie, ale nie zgodzili się na to okoliczni mieszkańcy. Teren niszczał, gdyż rada miasta, wbrew ustaleniom, nie wyrażała zainteresowania nabyciem obszaru. Dla jego niedysiejszych obrońców stał się miejscem koncertów, wieców i politycznych dyskusji, zarzewiem tworzenia miejskiej polityki, koalicji i obrosłym legendą symbolem zniszczonego przez bezduszny kapitalizm postępowego eksperymentu społecznego⁵⁶. Nie przekształcił się jednak w miejsce oddolnej rewolucji i nowego początku i jako taki nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Obecnie jest on formalnie współzarządzany przez UCB i różne organizacje społeczne. Próby usunięcia z niego bezdomnych, niewielkich inwestycji i uporządkowania terenu powodują, że spory o jego przeznaczenie trwają do dnia dzisiejszego.

Streszczenie

Lata sześćdziesiąte XX w. stały się w USA momentem niespotykanej aktywności społecznej i politycznej młodego pokolenia. Ich przejawem były nie tylko demonstracje przeciwko polityce USA, ale także przejawy ekspresyjnego podkreślenia własnej odrębności. Ich symbolem stał się spór o niewielką działkę, do którego doszło w Berkeley w maju 1969 r. Teren należący formalnie do tamtejszego uniwersytetu z przeznaczeniem na jego rozbudowę stał się przedmiotem wielopłaszczyznowego sporu obejmującego konflikt wartości symbolizowany przez sformalizowaną uczelnię i jej potrzeby oraz pełne wolności środowiska tamtejszej kontrkultury, stanowią politykę i rolę gubernatora w jej stanowieniu czy konflikt wokół przestrzeni miejskiej i wykorzystania jej przez wszystkich uczestników życia publicznego. W gorącej atmosferze politycznej Kalifornii i końca dekady gwałtowność kontrowersji wokół Parku Ludowego doprowadziła do nieudanej próby ich rozwiązania przy pomocy sił porządkowych, a śmierć jednego z uczestników demonstracji nadała im charakter znaczenie szerszy niż nieporozumienia wokół wykorzystania nieużywanej działki.

⁵⁵ D. Mitchell, *Right to the City...*, s. 113.

⁵⁶ Dzieje parku po 1969 r., kolejne spory, konflikty i demonstracje zob. ibidem, s. 118–127.

People's Park in Berkeley. A political conflict over a public space in California in May 1969

The 1960s in the US were marked by social and political activity of a young generation. It was evident in, among other things, expressive stressing of their own distinctiveness. The controversy over a small plot of land in Berkeley in May 1969 became their symbol. A plot of land, formally belonging to the local university that allocated for future development, became a subject of multiplanar controversy, including the conflict of values symbolised by the dispute between the formalised university with its needs and local counterculture milieux enjoying full freedom, the state policy and the governor's role in its development, or a conflict around the public space and its use by all participants in public life. In the hot political atmosphere of California at the end of the 1960s the dispute about the People's Park led to a failed attempt to resolve it by force with the use of law enforcement services, and the death of one of the protesters gave the conflict much broader character than a local controversy over an unused plot of land.

Bibliografia

- Cash J.D., *People's Park. Birth and Survival*, „California History” 2010, vol. LXXXVIII, no. 1.
- Feuer L., *The Conflict of Generations. The Character and Significance of Student Movements*, New York–London 1969.
- Gales K., *A Campus Revolution*, „The British Journal of Sociology” 1966, vol. XVII, no. 1.
- Groot G.J. de, *Ronald Reagan and Student Unrest In California 1966–1970*, „Pacific Historical Review” 1996, vol. LXV, no. 1.
- Goines D.L., *The Free Speech Movement. Coming of Age in the 1960s*, Berkeley–California 1993.
- Heinrich M., *The Spiral of Conflict. Berkeley 1964*, New York–London 1964.
- Jacobs J., *The Death and Life of Great American Cities*, New York 1961.
- Mitchell D., *The End of Public Space? People's Park, Definitions of the Public, and Democracy*, „Annales of the Association of American Geographers” 1995, vol. XCV, no. 1.
- Mitchell D., *The Right to the City. Social Justice and the Right to the Public Space*, New York–London 2003.
- Public Space and the Ideology of Space in American Culture*, ed. M. Orvell, J.L. Meikle, Amsterdam–New York 2009.
- Rorabaugh W.J., *Berkeley at War. The 1960s*, New York 1989.
- Seeger A., *The Berkeley Barb. Social Control of an Underground Newspaper*, New York 1983.

Biogram: **Włodzimierz Batóg** – dr hab., profesor w Instytucie Filologii Obcych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Publikacje: *Wyurotowcy? Komunistyczna Partia USA we wczesnym okresie zimnej wojny (1945–1954)*, Warszawa 2003 i *Protesty studentów uniwersytetów Ivy League przeciw wojnie wietnamskiej (1965–1970)*, Kielce 2008. Zainteresowania naukowe: historia społeczna i polityczna USA XX w., amerykańska kontrkultura i Nowa Lewica. E-mail: wlobat@ujk.edu.pl.